Warszawa, 16 czerwca 2019 r.

dr hab. Kamil Zaradkiewicz
Katedra Prawa Cywilnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej
Pana mgr Tomasza Polanowskiego
pt. „Wygaśnięcie praw rzeczowych w polskim prawie cywilnym"

Na podstawie uchwały nr 63/2019/BiR Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 5 kwietnia 2019 r. o wyznaczeniu mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej przygotowanej przez Pana mgr Tomasza Polanowskiego pt. „Wygaśnięcie praw rzeczowych w polskim prawie cywilnym" przedkładam niniejszą recenzję.

Recenzja została przygotowana na podstawie § 6 ust 4 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz. 261).

Ocena rozprawy doktorskiej została dokonana na podstawie odpowiednich przepisów o stopniach naukowych, tj. art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U., poz. 1669 z późn. zm.).

I. Wybór tematu naukowego rozprawy

Temat pracy oceniam jako nowy. Z pewnością też jest to temat, któremu może zostać poświęcona rozprawa doktorska.

Dotychczas niewiele miejsca w piśmiennictwie poświęcono problematyce wygaśnięcia praw rzeczowych w ogólności (jedynie praca H. Witczak, *Wygaśnięcie użytkowania wieczystego*, Warszawa 2005, która została uwzględniona w rozprawie).

II. Cel rozprawy, konstrukcja (struktura pracy), język, warsztat

Celem rozprawy, w sposób satysfakcjonujący zrealizowanym przez Autora, jest wszechstronne ukazanie problematyki istniejącej na gruncie prawa polskiego mozaiki sposobów oraz skutków wygaśnięcia praw rzeczowych – zarówno prawa własności (jako najpełniejszego spośród nich), jak i innych (użytkowania wieczystego, ograniczonych praw rzeczowych).

Problematyka podjęta w pracy jest o tyle skomplikowana, iż zagadnienia wybrane przez Doktoranta koncentrują się wokół różnorodnych kwestii, na dodatek niejednolicie uregulowanych w różnych aktach normatywnych, a ponadto odnoszącym się do szeregu praw rzeczowych o odmiennej treści i funkcjach gospodarczych. Jest to związane przede wszystkim z odmiennością konstrukcji i treści poszczególnych praw rzeczowych, co sam Doktorant dostrzega, wskazując, że „[w]ypadki ustania czy wygaśnięcia praw rzeczowych są nader liczne i różnorodne" (s. 38). Już choćby z tego powodu cel pracy, jakim jest wskazanie pewnych modelowych konstrukcji wygaśnięcia praw rzeczowych, ich uporządkowanie, podjęcie próby wskazania pewnych cech wspólnych albo rozwiązań odmiennych, ocena ich trafności oraz prezentacja wniosków, a także tez *de lege ferenda*, był celem niezwykle trudnym do osiągnięcia. Tym bardziej na pozytywną ocenę zasługuje przedstawiona praca, bowiem w moim przekonaniu cel ten został przez Autora w satysfakcjonującym zakresie urzeczywistniony.

Język pracy i styl nie budzi zastrzeżeń. Jest ona napisana starannie, poprawną polszczyzną. Także język prawniczy jest poprawny. Autor prawidłowo przywołuje źródła, prezentuje odesłania oraz wskazuje dane bibliograficzne. Nieliczne braki interpunkcyjne czy omyłki pisarskie, których nie ustrzegł się w rozprawie, nie zmieniają ogólnej wysokiej oceny warsztatu ani formalnej pozytywnej oceny rozprawy.

Wypada natomiast przypomnieć, że zgodnie z tradycyjną, choć dziś uznawaną za nieco archaiczną, koncepcją nazewnictwa prawa bezwzględne majątkowe, jakimi są prawa rzeczowe, dla podkreślenia ich charakteru jako praw zapewniających bezwzględne władztwo nad rzeczą, są nazywane „prawami na rzeczy", a nie – jak wskazuje Autor na s. 13 – „do rzeczy" (*iura in rem* vs. *iura ad rem*). Tym ostatnim terminem – „prawa do rzeczy" – zwykle doktryna posługiwała się w odniesieniu do praw o charakterze względnym (jak np. najem czy dzierżawa). W tym samym miejscu pracy Doktorant używa także nie do końca prawidłowo – bowiem, jak należy sądzić, zamiennie – terminów „zasady" i „reguły", podczas gdy teoria prawa wyraźnie różnicuje oba te pojęcia.

Nie wydaje się też właściwe utożsamianie – co niestety jest dość powszechne we współczesnym piśmiennictwie – terminów „prawo podmiotowe" i „uprawnienie". W konsekwencji nie można uznać za poprawnej tezy, iż ograniczone prawa rzeczowe są uprawnieniami (ss. 16, 113). Wydaje się jednak, że w tym przypadku Autor dokonał skrótu myślowego traktując te prawa jako stanowiące w istocie wiązkę uprawnień.

Ponadto, niestety zapewne z przyczyn technicznych na s. 12 nie zostały wydrukowane przypisy 13-15.

Jedynie na marginesie warto wspomnieć, iż błędnie określono w tytule w języku angielskim prawo rzeczowe w znaczeniu podmiotowym jako „*Property law*", bowiem poprawniejsze jest użycie określenie „*Property Rights*" (liczba mnoga). Ponadto „polski" w języku angielskim należy pisać wielką literą – „*Polish*", zamiast – jak w pracy – „*polish*".

III. Treść, ocena tez

Jedno z podstawowych zadań recenzenta polega na wskazaniu mankamentów pracy, a także dostrzeżonych wątpliwości i zagadnień, co do których recenzent zajmuje polemiczne stanowisko wobec zajętego przez Autora. Prezentując poniższe uwagi jako recenzent więcej miejsca zatem poświęcę na rozważania polemiczne, choć z góry zaznaczam, że odmienne poglądy nie przekreślają istotnie pozytywnej oceny rozprawy, lecz przeciwnie – są niezbędne dla świata nauki, bowiem pozwalają na rozwój dyscypliny poprzez polemiczny dyskurs naukowy.

Z naciskiem warto zaznaczyć, że Doktorant nie tylko szeroko prezentuje poglądy doktryny (w tym najważniejsze komentarze do Kodeksu cywilnego oraz ustawy o księgach wieczystych i hipotece) oraz orzecznictwo, ale także analizuje poglądy zawarte w artykułach

naukowych oraz monografiach poświęconych poszczególnym zagadnieniom. W tym kontekście wypada w szczególności zauważyć, że bardzo szczegółowo i wieloaspektowo Doktorant prezentuje problematykę wygaśnięcia ograniczonych praw rzeczowych (rozdział czwarty).

W rozdziale pierwszym Doktorant koncentruje się na ukazaniu podstawowych cech konstrukcyjnych praw rzeczowych. Prezentuje także ogólną treść poszczególnych praw unormowanych w Kodeksie cywilnym oraz w ustawach szczególnych. Jedną z tez – prezentowaną w ślad za doktryną – jest trafne wskazanie i podkreślenie, że inne niż własność prawa rzeczowe stanowią jedynie pochodną (konstrukcyjną) uprawnień mieszczących się w ramach własności, będąc „wycinkiem uprawnień" właściciela (s. 11). Odmiennie niż w przypadku własności uprawnienia mieszczące się w ramach treści ograniczonych praw rzeczowych są wymienione wprost („pozytywnie"). Teza ta jest zasadniczo poprawna, choć z drugiej strony prowadzi do zasadności pytania o sens oraz dogmatyczny umiejscowienie w systemie prawa rzeczowego tzw. praw na rzeczy własnej (jak np. hipoteki właściciela, czy opisywanych przez Doktoranta w dalszych częściach pracy – zastawu, o którym mowa w art. 325 k.c., a także spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu).

W dalszej części Doktorant w rozbudowanym wątku ukazuje historyczną ewolucję regulacji prawnych dotyczących wygaśnięcia praw rzeczowych, z uwzględnieniem tych, które znane są przede wszystkim k.c., a które wcześniej normowane były w dekrecie z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe. Dotyczy to w pierwszej kolejności istotnych zmian, jakie dotyczyły regulacji zrzeczenia się własności nieruchomości.

Praca w rozdziale pierwszym zawiera także zwięzłą prezentację porównawczą. Autor ukazuje niektóre rozwiązania istniejące w prawie francuskim, niemieckim i austriackim, a także szwajcarskim. Nie zawsze są one pełne (np. nie ukazano, czy i w jaki sposób nabycie ruchomości a non domino zostało uregulowane w prawie francuskim, s. 35) i oparte na opisach zawartych przede wszystkim w piśmiennictwie polskim. Uważam, że ta bardzo skrótowa, wręcz pobieżna analiza porównawcza, jest zbędna, bowiem zakres i temat pracy nie wymaga takiej prezentacji. Nie utraciłaby zatem swojego waloru także w razie ich braku.

Doktorant trafnie zauważa, iż termin „utrata" prawa rzeczowego (w tym wprost w k.c. w odniesieniu do własności) ma znaczenie szerokie i nie obejmuje jedynie przypadków wygaśnięcia praw rzeczowych, ale także ich przeniesienie. Co istotne, tradycyjnie wygaśnięcie będące skutkiem czynności prawnej (umowy, czynności jednostronnej) jest określane mianem „zniesienia" prawa.

W rozdziale pierwszym Autor zdaje się utożsamiać konstrukcyjnie własność i użytkowanie wieczyste (s. 15), gdy tymczasem treść art. 233 k.c. istotnie różni się do art. 140, a ich „tożsamość" jest jedynie pozorna – zarówno z powodu odmiennie ukształtowanych granic własności z jednej, a użytkowania wieczystego z drugiej strony, jak i wobec faktu, iż właścicielowi przysługuje uprawnienia do rozporządzania rzeczą, a nie jedynie prawem (jak w przypadku użytkowania wieczystego, będącego przecież prawem na rzeczy cudzej). O dalszych fundamentalnych różnicach determinujących także analogiczne stosowanie do użytkowania wieczystego innych przepisów o prawach rzeczowych będzie mowa w dalszej części recenzji.

Drugi rozdział poświęcono utracie prawa własności i jej skutkom, prezentując szczegółowo i wyczerpująco rozwiązania normatywne dotyczące wygaśnięcia własności wskutek 1) zgubienia rzeczy ruchomej, 2) rozporządzenia rzeczą przez osobę nieuprawnioną (na podstawie art. 169 oraz przepisów o rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych), 3) wyzbycia się jednostronnego prawa własności (zrzeczenie, derelikcja), 4) zasiedzenia, 5) połączenia, przetworzenia i pomieszania, 6) terminowego przeniesienia własności, a także 7) wywłaszczenie.

W rozdziale trzecim wskazano na rozwiązania prowadzące do wygaśnięcia użytkowania wieczystego (w tym takie jak zjednoczenie, rozwiązanie umowy oraz upływ terminu).

W tym kontekście warto zaznaczyć, że użytkowanie wieczyste wymyka się tradycyjnym podziałom nie tylko z uwagi na zakres treści (tu tradycyjnie eksponowane są podobieństwa i szerokie ramy uprawnień rzekomo zbliżające użytkowanie wieczyste do prawa własności), ale także – a może przede wszystkim – z powodu tego, iż stanowi nie tylko prawo podmiotowe (rzeczowe), ale także jest współkształtowane przez istotne obowiązki użytkownika wieczystego (np. wzniesienia budynku lub innego urządzenia czy choćby uiszczania opłaty rocznej). Jest zatem nie tyle jedynie prawem podmiotowym, co bardziej konglomeratem uprawnień i nieodłącznych im obowiązków, a zatem szczególnym złożonym stosunkiem o charakterze obligacyjno-rzeczowym. To z kolei wyznacza m.in. dopuszczalne ramy stosowania do tej instytucji przepisów o innych prawach rzeczowych (własności oraz praw rzeczowych ograniczonych), które takiego charakteru złożonego stosunku obligacyjno-rzeczowego nie mają, jak w szczególności art. 247 k.c. (który nie znajduje zastosowania do obowiązków użytkownika wieczystego) czy art. 233 (wcześniej art. 179) k.c. Pozwala także na rozwikłanie trudnego z perspektywy prawa rzeczowego przyjęcia założenia, iż powstałe prawo rzeczowe nie podlega samoistnie zniesieniu, lecz wygasa wskutek „rozwiązania umowy" (art. 240 k.c.). Ta bowiem istnieje jako stosunek cywilnoprawny, a nie jedynie czynność kreująca

prawo podmiotowe, i to ona podlega zniesieniu jednostronnemu w razie niedopełnienia przez użytkownika wieczystego spoczywających na nim obowiązków.

W związku z tym również w moim przekonaniu błędne jest niemal powszechnie przyjmowane w doktrynie polskiej zapatrywanie o dopuszczalności (poza wypadkami wyraźnie unormowanymi w przepisach szczególnych) zrzeczenia się użytkowania wieczystego, bowiem przyjęcie takiej możliwości prowadziłoby do trudnych do zaakceptowania skutków w postaci możliwości jednostronnego uwolnienia się przez użytkownika wieczystego z ciążących na nim obowiązków, w tym przede wszystkim uiszczania opłaty rocznej. Do tego bowiem potrzebna byłaby zgoda drugiej strony, tj. uprawnionego właściciela nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste.

Uważam, że stosowanie w związku z tym analogii w przypadku użytkowania wieczystego do przepisów o własności albo o ograniczonych prawach rzeczowych (które to zapatrywanie akceptuje w ślad za doktryną i orzecznictwem Autor rozprawy, s. 91), jest w zasadzie niedopuszczalne, a co najmniej wymaga daleko posuniętej ostrożności.

Polemicznie należy odnieść się także do tezy, iż wszystkie ograniczone prawa rzeczowe mają treść determinowaną potrzebą, z którą wiąże się zasada minimalnego obciążenia. Teza ta jest bowiem trafna w odniesieniu do praw polegających na korzystaniu z rzeczy, w szczególności służebności (gruntowych, osobistych, przesyłu, zob. s. 113), nie znajduje natomiast z pewnością potwierdzenia w przypadku praw zastawniczych (por. też w podsumowaniu na s 152, 157). Nie uważam za właściwe stosowanie wnioskowania rozszerzającego regułę odnoszącą się do służebności na wszelkie prawa rzeczowe ograniczone. Co więcej, sam właściciel może własną rzecz obciążyć co do zasady, tj. o ile nic innego nie wynika z ustawy, nieskończoną liczbą ograniczonych praw rzeczowych, w tym praw zastawniczych o dowolnej wartości, choć niewątpliwie ponad pewną ich liczbę oraz wartość przestaną mieć takie prawa dla uprawnionych jakikolwiek sens i znaczenie gospodarcze. Nie wydaje się jednak, aby można było w związku z tym trafnie twierdzić, iż którekolwiek z nich są ustanowione wadliwie czy też, że umowa o ich ustanowieniu byłaby nieważna.

Zastrzegam sobie także odmienne stanowisko co do kwestii przedłużenia użytkowania wieczystego po wygaśnięciu terminu, na jaki została oddana nieruchomość (art. 98 i n.), choć nie uważam, by odmienny pogląd Autora (nieodosobniony) miał prowadzić do uznania – formalnie – tej części pracy za niedostatecznie uzasadnioną. Jednym bowiem z istotnych argumentów na korzyść prezentowanej przez Doktoranta tezy jest cel w postaci konieczności zapewnienia odpowiedniej ochrony zainteresowanemu. Tym niemniej, „opieszałość" właściciela w rozpatrzeniu wniosku o przedłużenie użytkowania wieczystego nie powinna

prowadzić do kreowania fikcji prawnych, lecz uzasadnia ewentualne wystąpienie przez zainteresowanego z odpowiednimi roszczeniami odszkodowawczymi przy spełnieniu ustawowych przesłanek ich uwzględnienia (art. 415 i n. k.c.).

Mimo powszechnej aprobaty zaprezentowanej w pracy koncepcji uważam też za wątpliwe uznanie dopuszczalności nabycia użytkowania wieczystego w drodze zasiedzenia (s. 106). Prawu polskiemu od czasu utraty mocy przez dekret z 1946 r. obca jest konstrukcja zasiedzenia tabularnego (nietrafnie zarzucona), którą „tylnymi drzwiami" w przypadku zasiedzenia użytkowania wieczystego wprowadził do systemu prawnego Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie.

Bardzo trafnie natomiast Doktorant ocenia i dostrzega problem dotyczący możliwości stosowania do użytkowania wieczystego powstałego *ex lege* przepisów o użytkowaniu wieczystym ustanowionym w drodze umowy (w analizowanym w pracy zakresie, tj. rozwiązania umowy, co jednak ma znaczenie także szersze, s. 107 i n.).

Spośród szeregu wątków i tez prezentowanych w rozdziale czwartym na szczególne podkreślenie zasługuje trafność poglądu o niestosowaniu zasady konfuzji (konsolidacji) do obciążeń, które schodzą się w rękach tej samej osoby jedynie w ułamku (udziale, s. 117). Odmiennie natomiast niż Autor oceniam brak obecnie możliwości ustanowienia istnienia służebności gruntowej *in rem suam* (s. 131) wówczas, gdy właścicielem zarówno nieruchomości władnącej, jak i obciążonej, jest ta sama osoba, bowiem brak wyjątku w tym zakresie od zasady konsolidacji prowadzi do każdoczesnej konieczności ustanawiania takiego samego ograniczonego prawa rzeczowego od nowa w razie przeniesienia własności na osobę drugą itd. Jest to szczególnie niezasadne w przypadku tzw. służebności przymusowych, jak np. drogi koniecznej, której sens trwania w zasadzie czyni to prawo niemal wieczystym (uzasadnionym tak długo, jak długo nieruchomość władnąca nie będzie miała odpowiedniego dostępu do drogi publicznej albo zabudowań gospodarskich).

Poza wskazanymi uwagami polemicznymi, nie wpływającymi w żadnej mierze – co podkreśliłem na wstępie - negatywnie na ogólną pozytywną ocenę treści rozprawy doktorskiej należy podkreślić, że większość zaprezentowanych w niej tez zasługuje na aprobatę.

Wyliczanie wszystkich należy uznać za zbędne.

Przykładowo, podzielam wskazany w pracy pogląd, iż znalezienie rzeczy niebędącej niczyją może skutkować nabyciem własności przez osobę trzecią na podstawie art. 169 § 2 k.c.

Podobnie za trafne należy uznać stwierdzenie, iż z istoty własności wynika jej bezterminowy charakter (*nota bene* tylko własności w sensie cywilnoprawnym, a nie

konstytucyjnym, o czym szczegółowo pisałem w monografii *Instytucjonalizacja wolności majątkowej*, Warszawa 2013).

Podzielam także pogląd o braku podstaw do uznania możliwości (a ściśle rzecz ujmując – celowości) znoszenia ograniczonego prawa rzeczowego na podstawie tzw. umowy rozwiązującej, bowiem jedynym i koniecznym pozostaje oświadczenie woli samego uprawnionego (s. 132). Istotnym dostrzeżonym przez Doktoranta mankamentem aktualnego systemu prawnego jest brak ograniczenia terminem ustawowym czasu trwania praw rzeczowych ograniczonych ustanowionych *na czas nieoznaczony* na rzecz osoby prawnej (ss. 139, 153).

Szczególnie ważna i wartościowa jest teza o zasadności unormowania w polskim prawodawstwie ogólnej problematyki wspólności praw rzeczowych (nie tylko współwłasności w częściach ułamkowych, ss. 128, 154, 158). Stosowanie *per analogiam* przepisów o współwłasności nie jest najszczęśliwszym rozwiązaniem i nie zawsze jest możliwe do zastosowania. Co więcej, nie pozwala na uwzględnienie niektórych specyficznych skutków dotyczących wspólności ograniczonych praw rzeczowych.

Podzielam także pogląd o niedopuszczalności ustanawiania ograniczonego prawa rzeczowego przez właściciela na swoją rzecz i korzyść, choć moje uzasadnienie jest nieco odmienne od tego, które zostało zaprezentowane w pracy (s. 130). Nie można bowiem zapominać, że to nie zasada *numerus clausus* praw rzeczowych stoi temu na przeszkodzie (która odnosi się przede wszystkim do treści praw), lecz w pierwszej kolejności zasada zamkniętego katalogu czynności prawnych jednostronnych. Możliwość zatem jednostronnego obciążenia własnej rzeczy „dla siebie" wymagałaby przepisu, w którym możliwość dokonania takiej czynności prawnej byłaby wprost wskazana. To samo zresztą dotyczy kwestii zrzeczenia się własności nieruchomości (zob. dalej).

Autor rozprawy doktorskiej jest natomiast niekonsekwentny w swojej ocenie konstrukcji obciążenia prawem rzeczowym (ograniczonym). Czasem bowiem twierdzi, że przedmiotem obciążenia jest rzecz (bezpośrednio), w innych miejscach wskazuje, iż jest nim prawo własności rzeczy (które jako prawo podlega obciążeniu np. służebnością, zob. np. s. 30, tytuł rozdziału drugiego, zob. też s. 152). Kwestia ta ma oczywiście przede wszystkim walor teoretyczny (dogmatyczny), ale nie wydaje się zasadne jej bagatelizowanie, bowiem także może wpływać na niektóre aspekty praktyczne losów obciążeń, co zresztą można wykazać na podstawie rozważań Doktoranta w pracy. Niestety Doktorant nie odniósł się wprost i nie zajął wyraźnego stanowiska co do tego, która z koncepcji przedmiotu obciążenia (własność czy rzecz) jest poprawna. Zasadność przyjęcie określonego „modelu" widać wyraźnie na

przykładzie rozważań Doktoranta dotyczących konsolidacji, w ramach których – mimo że dostrzega rysujące się w tym zakresie odmienne zapatrywania w piśmiennictwie prawniczym (s. 118) – zamiennie odwołuje się do konstrukcji obciążenia udziału w prawie z jednej oraz ułamkowej (abstrakcyjnej) części idealnej rzeczy z drugiej strony. To nie są konstrukcje i pojęcia tożsame. W moim przekonaniu należy uznać, że przedmiotem udziału we współwłasności (co potwierdzają przepisy o hipotece) jest ułamkowa (idealna, abstrakcyjna) część nieruchomości i to ona podlega obciążeniu, tak samo jak ona jest przedmiotem istniejącego obok obciążenia udziału we wspólnym prawie, a nie prawo własności (ściśle – udział we współwłasności) rzeczy. Trudno zatem uznać, iż mamy wówczas do czynienia z prawem „lokującym się" między prawem na rzeczy a prawem na prawie (jak w odniesieniu do użytkowania wskazuje na s. 119).

W moim przekonaniu niezasadne jest również utożsamianie konstrukcji praw związanych z akcesoryjnymi (ss. 94, 101). Pierwsze bowiem odnoszą się wyłącznie do zależności istnienia prawa (aby jedno powstało musi istnieć drugie), zaś prawa akcesoryjne – zależności treściowej (a także zakresu ich wykonywania).

Zachęcam przy okazji Autora do śmielszego prezentowania własnych poglądów, wplatania ich częściej w tok wywodu, a także wyraźniejszego w wielu wypadkach wskazywania przy podejmowaniu różnych wątków tematycznych, które z zapatrywań doktryny uznaje za trafne i dlaczego. Niestety nie zawsze tak jest w rozprawie, a czasem pewien niedosyt powoduje odniesienie się do tych kwestii dopiero w podsumowaniu, a nie we wcześniejszej części określonego rozdziału, tj. w ramach prezentowanego zagadnienia.

Przykładowo, Doktorant szczegółowo analizuje ewolucję oraz skutki zmian normatywnych dotyczących zrzeczenia się własności. Niestety nie prezentuje stanowiska co do tego, czy i w jakim zakresie trafnie Trybunał Konstytucyjny w 2004 r. uznał za niekonstytucyjne unormowanie art. 179 k.c. i czy możliwe jest wprowadzenie regulacji, która dopuszczałaby – przy założeniu odmiennych przesłanek od tych, które zostały zakwestionowane przez TK – zrzeczenie się własności nieruchomości *de lege ferenda*.

Bez wątpienia natomiast rację ma Doktorant wskazując, iż *de lege lata* zrzeczenie się własności nieruchomości należy uznać za niedopuszczalne (s. 155).

Innym interesującym problemem, w odniesieniu do którego warto zająć własne stanowisko, jest odpowiedź na pytanie o dopuszczalność zasiedzenia części cudzej nieruchomości (s. 62).

IV. Konkluzja

Rozprawę doktorską Pana Tomasza Polanowskiego oceniam pozytywnie. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Rozprawa świadczy o dojrzałości doktoranta i wysokim ogólnym poziomie jego wiedzy teoretycznej w zakresie nauk prawnych, w tym w szczególności z zakresu prawa cywilnego.

Tym samym praca spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Konkludując stwierdzam, że praca spełnia wymagania stawiane ustawowe wymagania dotyczące rozpraw doktorskich i wnoszę o dalsze procesowanie w postępowaniu w sprawie o nadanie Panu Tomaszowi Polanowskiemu stopnia doktora nauk prawnych.